Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. ‖ REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. ‖ Czwartek 7-go kwietnia 1932 roku. ‖ **Nr. 79.**

Zwłoki min. Sokala w stolicy.

WARSZAWA. Zwłoki ś. p. ministra Franciszka Sokala przybyły do Warszawy o godz. 7 rano.

O godz. 10-tej odbyło się przeniesienie zwłok do kaplicy Halpertów przy ul. Młynarskiej. W obrzędzie tym wzięli udział prócz najbliższej rodziny zmarłego wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr., Min. Pracy, prasa, przedstawiciele związków zawodowych i in.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 6-go b. m., o godz. 15-tej.

Postulaty Polski w procesie Sterna.

MOSKWA. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, p. Patek przed wyjazdem do Warszawy zgłosił u komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa w związku z procesem Jehudy Sterna o zamach na radcę von Twardowsky'ego dwa postulaty: 1) aby na rozprawie sądowej był przedstawiciel poselstwa polskiego w Moskwie, 2) aby sprawa toczyła się przy drzwiach otwartych.

Co będzie z Niemcami, Włochami i Polską?

Dziennik angielski o bloku naddunajskim.

LODYN. „Daily Herald" pisze pod nagłówkiem: „A co będzie z Niemcami, Włochami i Polską"?, m. in.: Odbiera się wrażenie, że aczkolwiek ręce uczestników konferencji nie będą skrępowane, to jednak porozumienie czterech mocarstw opierać się będzie na wspólności idei wczoraj osiągniętej. Niemcy zgłoszą zastrzeżenia co do ceł preferencyjnych, które byłyby zawierane przeciwko nim, albowiem Europa środkowa jest jedynym najważniejszym dla Niemców rynkiem.

Polska, aczkolwiek nie reprezentowana na konferencji, już dała dobitnie do zrozumienia, że oczekuje, iż będzie włączona do gospodarczego systemu preferencyjnego ceł, jaki będzie zorganizowany.

Włochy otwarcie i niechętnie patrzą na ideę bloku naddunajskiego i zaproponują, aby niecierpiące zwłoki potrzeby Austrji, Węgier i Bułgarji były jaknajszybciej załatwione. Całe zagadnienie pełne jest trudności i przeszkód. Niewyjaśniony także pozostaje związek pomiędzy konferencją czterech mocarstw, a sesją Rady Ligi w przyszłym tygodniu. Jedno jest jasne — kończy „Daily Herald" — że delegacje Francji i Wielkiej Brytanji zasiądą jutro przy stole konferencyjnym może nie ze wspólnym projektem, ale pełne nadziei wzajemnego porozumienia.

Filipiny niepodległem państwem.

NOWY JORK. Po niesłychanie burzliwych obradach parlament waszyngtoński uchwalił 306 głosami przeciwko 47 niepodległość wysp Filipińskich. Zupełne uniezależnienie Filipin ma się stać faktem dokonanym po 8-letniej likwidacji państwowości amerykańskiej.

Cała opinja publiczna Stanów Zjednoczonych wyraża głośny protest przeciwko uchwale. Krok ten jest uważany za kapitulację wobec Japonji, która konsekwentnie zmierza do opanowania wysp Filipińskich.

Ś. † P.

JÓZEF NOWACKI

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ, VICE-PREZES ZW. ZAW. DRUKARZY.

Opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4 kwietnia 1932 roku, przeżywszy lat 66.

W zmarłym organizacja straciła zacnego i nieodżałowanego kolegę Cześć Jego pamięci!

Związek Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce Oddział w Częstochowie.

Szturm do metropolity ukraińskiego.

Strajkujący powybijali szyby w pałacu.

LWÓW. — Przed 2 tygodniami w ukraińskich zakładach drukarskich „Biblos", stanowiących własność ks. metropolity Szeptyckiego, wybuchł na tle materjalnem strajk pracowników.

Początkowo przebieg strajku był zupełnie spokojny. Pracownicy jednakże nie opuszczali budynku przez kilkadziesiąt godzin, aż wreszcie zostali, na życzenie ks. metropolity usunięci stamtąd przez policję.

Zdawałoby się, że na tem sprawa zostanie wyczerpana, tymczasem wczoraj, strajkujący wytrwale pracownicy postanowili urządzić demonstrację przed gmachem zakładów drukarskich. Zawiadomiona wcześniej policja skonsygnowała wokół budynków drukarni silniejsze posterunki i niedopuszczając do jakichkolwiek demonstracyj strajkujących, bez użycia broni rozproszyła.

Wtedy nastąpił zupełnie niespodziewany obrót w taktyce strajkujących pracowników drukarskich, którzy zrozpaczeni dwutygodniowym strajkiem i nieustępliwością księdza metropolity, Szeptyckiego, podzielili się na dwie grupy po kilkudziesięciu ludzi, postanawiając w inny sposób szukać „zadośćuczynienia".

Jedna z tych grup udała się do katedry św. Jura, gdzie w sąsiednim pałacyku ks. metropolity Szeptyckiego wybito w oknach kilkadziesiąt szyb, wznosząc przeciw metropolicie wrogie okrzyki, zaś druga grupa udała się do mieszkania dyrektora zakładów drukarskich „Biblos" p. Nahirnego, gdzie także powybijano szyby.

Tylko błyskawicznej orjentacji i zdecydowanej postawie policji należy przypisać, że zaburzenia rozgoryczonych pracowników drukarskich nie przybrały ostrzejszej formy, zwłaszcza iż jak stwierdziło dochodzenie, we wzburzonym tłumie próbowały agitować czynniki wywrotowe podburzające do zdemolowania pałacu metropolity.

Jak się dowiadujemy, zastępca ks. metropolity Szeptyckiego zgodził się na ponowne pertraktacje z przedstawicielami strajkujących.

Zatarg chińsko-japoński.

Krwawe walki w Mandżurji. W Chinach wojna domowa.

CHARBIN. W mieście Czin Czau wybuchły wielkie rozruchy. Ludność oraz posiłki ze strony partyzantów chińskich starły się krwawo z oddziałami japońskiemi. Część miasta została splondrowana przez chińczyków.

Główna siedziba wojsk nieregularnych Taczing, została zdobyta po krwawej walce przez wojska japońskie. Pod osobistem kierownictwem generała Tamon, płatowce japońskie przypuściły atak z powietrza i po zbombardowaniu pozycyj chińskich, umożliwiły piechocie przeprowadzenie generalnego ataku.

Bitwa o Taczing miała nader krwawy przebieg. Na placu boju padło trupem ponad 200 chińczyków. Część wojsk nieregularnych chińskich zdołała wycofać się z miasta i ujść pościgu.

W całej Mandżurji wrą większe i mniejsze walki między wojskami japońskiemi a partyzantami. Japończycy na gwałt ściągają dalsze posiłki z Korei i z Kirinu, na to miejsce posyłając nowe siły z centrów rezerw. Wojska japońskie mimo swej przewagi, szybko topnieją w nader trudnych walkach z partyzantami.

Armja komunistyczna gna wojska rządowe.

LONDYN. Walki 19-ej kantońskiej armji z 47 dywizją Czan-Kaj-Szeka, które wybuchły w ub. sobotę pod Szanghajem, dotychczas nie wygasły. W niedzielę po południu działania wojenne wstrzymano, w poniedziałek walki rozgorzały na nowo. W Szanghaju słychać wyraźnie ogień artylerji i karabinów maszynowych. Konsulowie państw neutralnych starają się pośredniczyć pomiędzy zwaśnionymi generałami. (ATE).

RYGA. Według doniesień sowieckich z Szanghaju, oddziały chińskiej armji czerwonej opanowały prowincję Kiangsi, wraz z miastem Kangczau. Armja komunistyczna zdobyła część amunicji cofających się oddziałów wojsk rządowych. Rząd nankiński wysłał nowe oddziały wojsk celem uwolnienia Kangczau z pod władzy komunistów chińskich. (ATE).

Rokowania pokojowe zerwane.

PARYŻ. Toczące się od tygodnia rokowania o pokój w Szanghaju zostały ostatecznie zerwane. Obie strony chińska i japońska doszły do wniosku, iż rozmowy nie dadzą żadnych wyników.

TOKJO. Cesarz udzielił aprobaty na wysłanie do Mandżurji pozostałej części ósmej i dziewiątej dywizji.

„Cieszyn" będzie uratowany.

Dwa statki ratownicze na pomoc.

HELSINGFORS. Korespondent PAT. dotarł na statku ratowniczym „Protektor" do miejsca katastrofy „Cieszyna".

Zbadaniu położenia oraz stanu statku, ekspedycja ratownicza podjęła niezwłocznie prace ratownicze, uszczelniając przy pomocy nurków, część uszkodzeń „Cieszyna". Późnym wieczorem uruchomiono pierwsze pompy motorowe w kotłowni i maszynowni.

Na miejsce wypadku przybył drugi statek ratowniczy „Gladjator", co przyczyniło się do wzmożenia intensywności prac ratowniczych.

Uratowanie statku uzależnione jest w wielkiej mierze od pogody, widoki jednak są naogół dobre.

Ukarany potentat.

ŁÓDŹ. — W zeszłym roku władze podatkowe opieczętowały składy Widzewskiej Manufaktury za zaległości podatkowe w wysokości około 4 milj. złotych. Za zerwanie pieczęci szereg urzędników Widzewskiej Manufaktury skazanych zostało przez sąd grodzki na areszt i grzywny.

Sprawa ta znalazła się w trybie odwoławczym na wokandzie sądu okręgowego, musiała być jednak odroczona z powodu niestawiennictwa głównych świadków, przyczem sędzia skazał Oskara Kona na grzywnę 300 zł. lub na trzy miesiące więzienia. Oskar Kon jest współwłaścicielem Widzewskiej Manufaktury.

Nędza robotników huty szklanej.

„Hortensja" zupełnie zamknięta.

PIOTRKÓW. Strajkujący robotnicy huty „Hortensja" podzielili się na dwa obozy. Znalazło to swój wyraz na wczorajszem zebraniu, gdzie część robotników domagała się natychmiastowego zakończenia strajku.

Wczoraj około 300 robotników, mieszkających w domach fabrycznych zgromadziło się przed fabryką, aby nie dopuścić na jej teren chętnych do pracy. Zebranych rozproszyła policja. Podczas zajścia jeden z robotników został zraniony bagnetem w nogę.

Zarząd huty postanowił wygasić obie pozostałe wanny i hutę zupełnie unieruchomić.

Wśród strajkujących robotników panuje wielka nędza. Niektóre rodziny odżywiają się obierzynami z ziemniaków. Sklepiki żywnościowe zamknęły strajkującym wszelkie kredyty. Chleb stał się dla strajkujących przysmakiem.

Strajkujący zwrócili się do łódzkich związków zawodowych z prośbą o pomoc. Robotnicy łódzcy przyrzekli, że uczynią, co tylko leży w ich mocy.

Za uprowadzenie profesorów ukaranie bandytów.

KRAKÓW. Onegdaj odbyła się rozprawa sądowa przeciwko sprawcom

uprowadzenia dwóch lekarzy, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Glatzla i Kellera, przez szajkę oszustów w maju 1931 r. i wymuszenia na nich większej kwoty.

Przed sądem stanęli Tomasz Sławiński, fryzjer z Brześcia, Aleksander Bagrycewicz, fryzjer z Mińska i 15 letni syn Sławińskiego Tadeusz.

Oskarżeni przyznali się do winy. Sławiński tłumaczył się, iż pozostawał w skrajnej nędzy i w ten sposób chciał zdobyć fundusz na spłacenie swych długów oraz na kształcenie syna Tadeusza. Zaprzeczył on, jakoby groził lekarzom rewolwerem, twierdząc przytem, że częstował ich oranżadą z powodu upalnego dnia.

Po przesłuchaniu świadków, którzy szczegółowo opisali przebieg zajścia. Trybunał wydał wyrok, skazujący za zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie przepisów o noszeniu broni Sławińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, Bagrycewicza na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Natomiast syna Sławińskiego — Tadeusza na miesiąc odosobnionego zamknięcia, przyczem karę zawieszono mu na 2 lata. (PAT).

Berlin w przededniu wyborów.

Intensywna akcja Hitlera.

BERLIN. Dzień wczorajszy zaznaczył się w Berlinie niezwykle intensywną akcją Hitlera. Partja narodowo-socjalistyczna zwołała cztery wielkie zebrania wyborcze, mobilizując wszystkich swoich członków oraz oddziały szturmowe dla propagandy. Przez cały dzień rozrzucano odezwy, wzywające do głosowania na Hitlera.

Największe zebranie masowe odbyło się w Lustgarten przed b. pałacem cesarskim. W godzinach popołudniowych ulicami miasta przemaszerowały zwarte oddziały hitlerowców z orkiestrami i sztandarami na czele. W obawie ekscesów policja zarządziła ostre pogotowie, wystawiając wzmocnione patrole na ulicach, któremi maszerowali hitlerowcy. Nad służbą bezpieczeństwa objął komendę osobiście prezydent policji Grzesiński. W czasie zgromadzenia zjawił się on w asyście swego sztabu na balkonie b. pałacu cesarskiego, Dało to powód do wrogich okrzyków pod adresem Grzesińskiego ze strony zgromadzonego tłumu hitlerowców.

Dalsze zgromadzenia w Berlinie i Poczdamie odbywały się do późnej nocy.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prezesem Banku Rolnego, na miejsce p. Ludkiewicza, który mianowany został ministrem rolnictwa oraz reform rolnych, ma zostać p. wiceminister płk. Kazimierz Stamirowski.

— W Min. Rolnictwa odbył się zjazd sekretarzy komitetów wojewódzkich dla spraw finansowo-rolnych, które rozpoczęły swą działalność 1 bm.

— Minister Zaleski przyjął posła bułgarskiego min. Robeffa, posła rumuńskiego min. Bileeiurescu i posła szwajcarskiego min. de Sugesser-Brunegga.

— Wkrótce ma być obsadzone stanowisko sekretarza generalnego centralnego komitetu do spraw finansowo-rolnych przy Min. Rolnictwa, opróżnione przez p. Karwackiego po nominacji jego na podsekretarza stanu.

— W kołach politycznych znowu mówią o bliskiem ustąpieniu min. przemysłu i handlu, Zarzyckiego, któremu stan zdrowia nie pozwala na intensywną pracę. Jako kandydata na miejsce min. Zarzyckiego, wymienią dyrektora jednej z większych hut na Górnym Śląsku.

— W hucie „Baildon" (Górny Śląsk) porzuciła pracę załoga, licząca 1000 robotników. Powodem porzucenia pracy jest niedotrzymanie zarobków za marzec, oraz żądanie dyrekcji, obniżenia płac o 10 do 15 proc.

— W Jugosławji nastąpiła nagła dymisja gabinetu gen. Ziwkowicza. Dotychczasowy rząd był dyktatorski i posiadał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Przyczyna tej szybkiej rezygnacji nie jest znana.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 7 kwietnia. Epifanjusza B. M.
Wschód słońca: g. 4.59 Zachód 18.19

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Zebranie Koła Pracy Z POK.

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Częstochowie przypomina paniom członkiniom o zebraniu Koła Pracy, które odbędzie się w czwartek, 7 b. m., o godz. 19.30, w lokalu Stow. Lekarzy (Najśw. Marji Panny 31). Licząc na punktualne i liczne przybycie, zarząd ZPOK, raz jeszcze prosi panie o wykończenie rozpoczętych robót ręcznych i żywe zainteresowanie nie się czytaniem i dyskusjami na tematy aktualne, poruszane na czwartkowych zebraniach.

Zebranie członkiń Zw. Pań Domu odbędzie się w środę 6 b. m. o godz. 20. Na porządek obrad złoży się: 1) przeczytanie protokułu zebrania poprzedniego, 2) sprawy bieżące oddziału, 3) odczyt p. H. Mamelokowej p. t. „Prawdziwie nowoczesne mieszkanie", 4) pokaz nowoczesnych urządzeń kuchennych.

Członkinie proszone są o liczne przybycie na zebrane, które odbędzie się w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14). Panowie domu mile widziani. Składki, zapisy i zamówienia przyjmować się będzie przed zebraniem.

Kurs gimnastyczny dla pań. W czwartek 7 b. m. o godz. 18 rozpoczyna się kurs gimnastyczny, który odbywać się będzie dwa razy w tygodniu w lokalu gimnazjum Traugutta przy ul. Staszyca. Kurs organizuje Zw. P. D. Opłata wynosi 6 zł. od członkiń Zw. P. Domu, 8 zł. od osób postronnych.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Zw. lub kierowniczka kursu przed pierwszą lekcją.

352,754 bezrobotnych w Polsce Państwowe urzędy pośrednictwa pracy wykazują na dzień 2 b. m. 352,754 bezrobotnych. Według urzędowych obliczeń, bezrobocie zmniejszyło się w tygodniu sprawozdawczym o 3,216 osób.

Ofiara na bezrobotnych. Pan płk. dr. Mikulski złożył w administracji „Słowa Częstochowskiego" 20 zł. na rzecz bezrobotnych jako dobrowolną opłatę za m-ce luty i marzec.

Na bezrobotnych. Dyrekcja gimnazjum im. R. Traugutta złożyła w administracji „Słowa" zł. 37.40 na rzecz bezrobotnych za miesiąc kwiecień b. r., od członków grona nauczycielskiego tegoż gimnazjum.

Prawdziwe nowoczesne mieszkanie. P. Halina Mamelokowa, zaproszona przez Związek Pań Domu, wygłosi dziś o godz. 20 odczyt w sali Rady Miejskiej p. t. „Prawdziwie nowoczesne mieszkanie". Zagadnienie nowoczesnych urządzeń wnętrza, racjonalizacji sprzętów, planowość, ustawiania, estetyka i hygiena mieszkań jest dziś zagadnieniem pewnej wagi, odczyt zatem będzie zapewne wysłuchany przez liczną publiczność. Wejście 50 gr. Członkinie Związku bezpłatnie.

Konduktor odpowiedzialny za wygodę pasażerów. Ministerstwo Komunikacji wystosowało do wszystkich dyrekcyj kolejowych zarządzenie, regulujące sprawę zajmowania miejsc przez podróżnych w wagonach bezpośredniej komunikacji.

Dotychczas zdarza się najczęściej, że większość miejsc w tych wagonach zajmują podróżni, którzy mogliby bez narażenia się na niewygodę, dojechać do celu podróży w innych wagonach, znajdujących się w składzie danego pociągu.

Omawiane zarządzenie czyni konduktorów odpowiedzialnymi za właściwe rozmieszczenie podróżnych w pociągu Ministerstwo komunikacji zwraca uwagę konduktorom, że mają oni prawo żądać od podróżnego, który zajął niewłaściwe miejsce w wagonie bezpośrednim, aby przesiadł się do innego wagonu.

Konduktorzy powinni jednak zapobiegać niewygodzie podróżnych, wynikającej ze zmiany uprzednio zajęte-

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 54)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Zrozumiała, że chwila wymagała pozornej kapitulacji i pozwoliła się przy wiązać do krzesła bez najmniejszego oporu.

Levarde postawił dwa krzesła ze skrępowanymi jeńcami jedno nawprost drugiego, poczem przysunął do krzesła Henryka stolik z telefonem i odwiązał od oparcia jego lewą rękę. Następnie zwrócił się do Pont Le Bec'a.

— Teraz ty gadaj. Plan był twój, nie mój.

Pont Le Bec przystąpił do Henryka i rzekł z miłym uśmiechem.

— Panie Rolyat, pan, wie, że pański wazon chiński jest nam bardzo potrzebny i właśnie dlatego pozwoliłem sobie zabrać go z Flaires bez pańskiego pozwolenia. Miałem go już przekazać memu przyjacielowi, kiedy ta młoda dama — wskazał na Iwonkę— weszła nam w drogę.

Levarde palił papierosa, zaciągając się gwałtownie dymem.

— Wiemy, że ona oddała panu wazon i że pan go ma u siebie w hotelu. Niech pan będzie łaskaw zatelefonować do dyrektora hotelu — pozna pana po głosie — i prosić go, żeby kazał panu odesłać walizkę z wazonem do domu przyjaciół. Naturalnie nie potrzebuje pan wspominać o wazonie. Wystarczy powiedzieć, jak ta walizka wygląda. Radzę panu po przyjacielsku zastosować się do naszego życzenia. Oszczędzi to nam wszystkim wielu nieprzyjemności.

Iwonka milczała. Nie powiedziała, że ostrzegła dyrektora hotelu i że rzeczy Henryka znajdowały się już w bezpiecznem ukryciu. Lepiej było nie chwalić się tem.

— Jeżeliby pan chciał zawołać przez telefon o pomoc, to nic panu z tego nie przyjdzie, bo pan nie wie, gdzie pan jest. Ale w każdym razie proszę tego nie robić, bo telefonistka mogłaby dać znać policji, który numer dzwonił.

Uprzejmy głos Pont Le Bec'a był bardziej złowieszczy niż otwarta groźba.

— Nie myślę wcale telefonować— rzekł Henryk.

— Przypuszczałem, że pan jest rozsądniejszy. Nie mamy dużo czasu. Pont Le Bec spojrzał znacząco na Levarde'a.

Apasz zamiast odpowiedzi rozdmuchał papierosa do czerwoności, przystąpił szybko do Iwonki i, pochwyciwszy ją za rękę, przycisnął do ciała gorący koniec.

Po pokoju rozszedł się swąd przypalonej skóry, a twarz młodej kobiety wykrzywiła się grymasem bólu. Henryk szarpał się w swych więzach jak oszalały, ale pomimo, że miał lewą rękę wolną, wysiłki te były absolutnie bezskuteczne. Pragnął, aby niebo zesłało mu w tej chwili siłę Samsona.

Levarde rzucił papierosa na podłogę.

— Do niczego. Gaśnie. Idź po szpilki.

Iwonka wydała stłumiony okrzyk. Wiedziała o popularnej w świecie apaszów torturze rozpalonych do czerwoności, szpilek, chociaż nigdy jeszcze nie była świadkiem tej okropnej operacji.

— Dobrze! — Pont Le Bec spojrzał na Henryka.—Nie wiedziałem, że pan taki głupi—nacierpicie się tylko obie i wkońcu ustąpicie.

— Zatelefonuję — rzekł Henryk — pod warunkiem, że dacie jej spokój.

— Idź po igły na wypadek, gdyby się rozmyślił. Nie możemy tu tracić całej nocy — rzekł Levarde.

Pont Le Bec wyszedł z pokoju.

Iwonka płakała cicho, lecz mózg jej pracował intensywniej, niż kiedykolwiek w życiu.

Podniosła przerażoną twarz ku Levarde'owi.

— Pozwól mi zatelefonować. Oni tam mnie znają w hotelu — prędko, zanim on wróci...

Levarde zgodził się, powodowany okrucieństwem.

Niech myśli, że jej się to upiecze! Ho, ho, będzie śmiech!

— Dobra — tylko żadnych sztuczek! — rozwiązał sznur na jednej jej ręce i przyciągnął krzesło do stolika z telefonem.

Iwonka podniosła słuchawkę.

— Jaki numer? Zapomniałam.

— Zaraz poszukam. — Levarde pochylił się nad książką telefoniczną.

Iwonka odłożyła spokojnie słuchawkę, dotknęła ręką czoła i sięgnęła do kapelusza. Henryk zobaczył ten jej gest i uśmiechnął się mimowoli na myśl, że kobieta może pamiętać o swoim wyglądzie nawet w takiej chwili. Nagle spostrzegł błysk stali i zmartwiał.

Iwonka wbiła sztylet w plecy Levarde'a między łopatki, trochę od prawej strony. Wiedziała ze słyszenia, że tak się robi, aby trafić w serce.

Apasz osunął się na podłogę—nieżywy. Iwonka wyciągnęła błyskawicznie sztylet z jego pleców i poprzecinała więzy swoje i Henryka.

— Schowaj się za drzwiami — rozkazała Henrykowi. — Jak wejdzie, skoczysz mu na plecy. Jeżeli cię przewróci, uspokoję go sztyletem.

— Nie. Mnie go zostaw.

Henryk widział ludzi, przebijanych bagnetami, ale pomimo to krwawa robota Iwonki ścisnęła go za gardło spazmem zgrozy.

Porwał dzban z wodą, przeznaczona do cucenia ofiar tortur i stanął za drzwiami.

(D. c. n.)

go miejsca, przez zwracanie uwagi na rozmieszczenie podróżnych w pociągu już podczas wsiadania ich do wagonów, przez wskazywanie miejsc we właściwych wozach.

Senator Miciński w Częstochowie. We wtorek wieczorem przybył do Częstochowy senator BBWR., p. Ignacy Miciński, celem przeprowadzenia konferencji z tutejszymi czynnikami popieracymi rząd obecny. P. senator Miciński, który jest wybitnym społecznikiem, udaje się dziś w podobnej sprawie do Zagłębia Dąbrowskiego.

Dokształcający Kurs Kapelmistrzowski. Często bywa, że kierownik danej orkiestry lub kandydat na dyrygenta jest muzykiem zdolnym i niebrak mu zmysłu orjentacyjnego do samodzielnej pracy, lecz brak szkoły i nauki stoją mu na przeszkodzie w realizacji głębszych pomysłów w prowadzeniu zespołów; jest on tylko samoukiem. Dyrekcja szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach, (Kościuszki 3), mając na względzie szeroki, racjonalny rozwój kultury muzycznej, urządza wzorem lat ubiegłych i w r. b., dokształcający kurs kapelmistrzowski (sześciotygodniowy) z programem całorocznym nauk, niezbędnych dla kapelmistrzów orkiest smyczkowych i dętych, tak zawodowych jak i amatorskich. Pracując po dziesięć godzin dziennie, kursiści przerabiają: zasady, solfeż, harmonję, historję, instrumentoznawstwo, orkiestrację, dyrygowanie i t. p. Do podań należy podać krótki życiorys. Wiek kandydatów kursu nieograniczony.

Ziemniaki polskie do Jugosławji. Polscy eksporterzy ziemniaków nawiązali kontakt z rynkiem jugosłowiańskim, na którym zarysowują się poważne możliwości zbytu w sezonie bieżącym.

Do wykorzystania tych widoków, na przeszkodzie stoją przedewszystkiem trudności w uzyskaniu dewiz w Jugosławji jako zapłaty za dostarczony towar.

Ponieważ liczyć się należy z opóźnieniem regulacji należności przy obecnym systemie przydzielania dewiz przez Bank Jugosłowiański, eksport ziemniaków do Jugosławji mógłby jedynie wówczas liczyć na powodzenie, gdyby eksporterom udało się uzyskać odpowiednie kredyty eksportowe.

Czego komornik nie może fantować. Sprawę tę w obecnych czasach bardzo ważną wyjaśniają postanowienia paragrafu 251 ordynacji egzekucyjnej, która wzbrania sekwestracji pewnych rzeczy w tym celu, aby nie zrujnować dłużnika i nie uniemożliwiać mu życia. Otóż na podstawie tego przepisu nie mogą być zasekwestrowane:

Ubrania, łóżka, bielizna, sprzęt domowy i kuchenny o tyle, o ile te przedmioty są niezbędne dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim w wspólności domowej żyjącym tudzież jego służbie.

2. Zywność i paliwo potrzebne na 14 dni dłużnikowi i jego rodzinie.

3. Jedna krowa dojna, albo 2 kozy lub owce.

4. Wsparcia udzielone dłużnikowi z funduszów publicznych w naturaljach, z powodu klęski elementarnej.

5. U urzędników, nauczycieli, adwokatów, lekarzy przedmioty potrzebne do pełnienia służby lub wykonywania zawodu, jakoteż przyzwoite ubranie.

6. U rzemieślników, robotników, rękodzielniczych i fabrycznych, jakoteż akuszerek przedmioty do osobistego wykonywania ich zatrudnienia potrzebne.

7. Gotówka, pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, którą z powodu klęski z funduszów publicznych otrzymał.

8. Sprzęty, naczynia i zapasy towarowe do prowadzenia apteki niezbędne.

9. Książki do nabożeństwa lub szkolne, przeznaczone do użytku dłużnika lub członków rodziny.

10. Obrączka ślubna dłużnika, listy i inne pisma dłużnika, tudzież portrety rodzinne z wyjątkiem ram.

11. Ordery i odznaki honorowe.

12. Nadto nie podlegają zajęciu przedmioty, które fizycznie z nieruchomością są połączone lub do utrzymania jej w stanie zdatnym do użytku lub też dla jej bezpieczeństwa służą, jak np. wiadra przy studniach, przyrządy pożarowe.

Ponadto zwraca się uwagę, że nie wolno zapisywać rzeczy, o znacznie większej wartości, niż wynosi egzekwowana suma. Np. nie wolno zapisywać fortepianu, gdy dług wynosi np. 200 zł., bo to znacznie przewyższa egzekwowaną sumę.

Kto wygrał na loterji? Onegdaj, w dziewiętnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 24 tej loterji państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 na nr. 126045.

Zł. 5.000 na n-ry.: 9389 134116.

Zł. 3 000 na n-ry.: 16899 39016 73563 79330 129449.

Zł. 2.000 na n-ry: 4900 8405 9324 14153 17895 18348 18463 22805 49803 61398 70106 70195 73956 75276 110259 115132 121929 128620 153276 157802.

Zł. 1.000 na n-ry· 11413 13343 14536 16312 21130 25385 28796 28827 34818 39731 45883 45728 52284 62680 67633 70218 72663 75758 77641 81619 82373 83234 90571 95539 100156 108064 110712 113956 127808 127319 127392 136229 142912 143141 145819.

Wczoraj w dwudziestym dniu ciągnienia wygrane padły na następujące numery:

Po 5.000 zł. — 17565 80329 148434

Po 3.000 zł. — 9271 60190 93315 110334 111314 123978.

Po 2.000 zł. — 2841 7902 30906 32530 36634 41174 64413 69199 77065 80357 82669 108592 109960 120042 124337 127890 134081 137284 142543.

Po 1.000 zł. — 767 2555 4696 8018 11818 22661 27059 389 27440 34717 35086 41611 44430 46815 84664 89148 99939 102509 113689 119625 125332 132064 133173 135783 136070 139896 152279 163627 158479.

Zasądzenie rabusia na 2 lata więzienia. W swoim czasie donosiliśmy o napadzie rabunkowym, dokonanym przez 19 letniego Józefa Buchacza, który w styczniu b. r. wtargnął do mieszkania Wiktorji Więckowskiej w Rakowie, uzbrojony w długi nóż rzeźnicki, z maską z torebki cukru na twarzy. Staruszka na widok rabusia, usiłowała zbiec, to też przyskoczyła do drzwi, wówczas opryszek oderwał ją siłą od klamki, za którą Więckowska kurczowo chwyciła, wciągnął ją do mieszkania i steroryzowawczy nożem, zażądał wydania pieniędzy. Kobiecina drżąc ze strachu oddała rabusiowi, wszystkie posiadane w domu pieniądze, w sumie 50 złotych. Po otrzymaniu pieniędzy Buchacz ulotnił się. W czasie opuszczania mieszkania Więckowskiej, natknął się opryszek na niejakiego Wacława Batora, który go poznał i ułatwił policji ujęcie go.

Wczoraj sprawa ta znalazła się przed Sądem Okręgowym, gdzie Buchacz zeznał, że nędza zmusiła go do popełnienia tego czynu. Miał on zamiar za pieniądze Więckowskiej kupić sobie, towar na handel, poczem zaś zwrócić je poszkodowanej. Ze względu na młodociany wiek oskarżonego, sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Pożar na Rynku Wieluńskim. Wczoraj, o godz. 10 pogotowie Straży Ogniowej zostało zaalarmowane wieścią o pożarze, który wybuchł w zabudowaniach, należących do Jana Wolbisia (Rynek Wieluński nr. 35). Ogień wybuchł w stodole, gdzie znajdowało się w znacznej ilości nagromadzone zboże, ziemnianiaki, cebula i t. p. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie Straży, dzięki energicznej akcji ratowniczej pożar zlokalizowało. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. Straty wynoszą 12 tysięcy złotych.

Ujęcie zawodowych włamywaczy. W swoim czasie doniósł p. Fajwel Nadolman, (Warszawska 100) policji, o systematycznej kradzieży popełnianej za pomocą dobranych kluczy z jego magazynu. Nieznani złodzieje zdołali w ten sposób wynieść większą ilość zboża, znajdującego się w magazynie. Na skutek tego doniesienia zarządzono w pobliżu magazynu czaty i ub. nocy udało się policji schwytać na gorącym uczynku kradzieży dwóch zawodowych włamywaczy, którzy kradli zboże. Złodziejami okazali się Józef Psiuk (Warszawska 61) i Aleksander Taran (zam. tamże 210). Złodzieje zostali przekazani sądowi grodzkiemu.

Zaginięcie umysłowo chorej. Z Zakładu Braci Misjonarzy Kresowych (św. Barbary 15 | 17) wyszła wczoraj 19-letnia Władysława Więckowska, umysłowo chora i dotąd nie powróciła. Władze wszczęły energiczne poszukiwanie zaginionej.

Wielki pożar we wsi Gliny. W zagrodzie p. Franciszka Zębika we wsi Gliny, gm. Dźbów powstał gwałtowny pożar. Pastwą ognia padła stodoła, obora i większa ilość siana. Pożar przeniósł się następnie na zabudowania Józefa Batora, gdzie pochłonął stodołę, chlewik i 10 mtr. siana. Straty wynoszą 8 tys. zł. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia.

Umysłowo chorzy giną. Pan Szmul Perec Rajch (Warszawska 50) doniósł policji, że córka jego, 31-letnia Estera, umysłowo chora, wydaliła się z domu 18 marca i dotąd nie powróciła. Ktoby coś wiedział o zaginionej, winien donieść o tem policji.

Wiele obiecujący narzeczony. P. Genowefa Sulikowska, zam. w barakach miejskich, przy ul. Nowokieleckiej doniosła policji, że przechodząc ulicą Kilińskiego została napadnięta i pobita przez swego narzeczonego Stanisława Garusa (Kilińskiego 106) Policja zajmie się dochodzeniem celem ustalenia faktycznego stanu zajścia.

Wolne głosy.

Szanowny Panie Redaktorze zechciej umieścić w swem poczytnem piśmie słów kilka mieszkańców ulic Chłopickiego i Łódzkiej.

W r. 1930 obywatele z ulgą, przyjęli wiadomość, że Rada Miejska i Magistrat zaakceptowali budowę drogi i szosy, przechodzącej od Rynku Wieluńskiego przez ul. Łódzką do Kiedrzyna. Zaczęto ją już regulować i pokopano rowy, ponasypywano ziemi, słowem uparcelowano, lecz, niestety, upłynęły dwa lata i wszystko ucichło, a tymczasem konie i wozy grzęzną w błocie i glinie, że wprost nietylko przejechać, lecz przejść nie można, a przecież tą drogą dąży rok rocznie tysiące pielgrzymów na Jasną Górę, którzy zmuszeni są iść przez pola, niszcząc rośliny, a my, obywatele, przecież płacimy podatki drogowe i różne inne. Możeby więc, Tymczasowy Zarzad Miasta z p. Komisarzem i Magistrat— raczyli wejrzeć w tą palącą sprawę i uwzględnić prośbę obywateli wyżej wspomnianych ulic i ten kawałek usypać kamieniem, którego przy niwelacji pod Jasną Górą nie brakuje i doprowadzić do możliwego stanu.

Z szacunkiem obywatele:

Marcin Ogłaza, A. Kosmala, J. Staniowski i inni.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z Krzepic.

W niedzielę 3 bm., w sali Straży Pożarnej, staraniem Stow. Młodz. Polsk. odegrano „Orlęta", obrazek historyczny z czasów obrony Lwowa. Opanowanie ról było słabe, p. A. Jędrysiak nie wykazał tego zapału i tego rozgorączkowania, jaki cechował obrońców Lwowa, co się tyczy p. Gawlika w roli gazeciarza, to nie miał on nawet odrobiny akcentu lwowiaka a przy jego szarży rola ta wypadła blado. Najlepiej opanował swoją rolę p. Rudnicki, jako student lwowski. Zdziwił się niemało każdy, kto zna tę sztukę, z jakiego to powodu — obawy, czy też niechęci organizatorzy skreślili piosenkę „My, młoda brygada", czyż melodja ta przynosi Polsce ujmę? Podobny wypadek może się zdarzyć tylko w Krzepicach, gdzie wszystko się robi tak, jak tego sobie życzy osoba wpływowa, bo aby przedstawienie się udało, zachęcało się w kościele ludzi, a w dniu 28 marca, gdy Związek Strzelecki organizował przedstawienie — nie padło ani jedno słowo zachęty, lecz przeciwnie. Nad program „Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba" wypadło, mimo szarżowania, dość dobrze. Reasumując całkowity bilans tej sztuki, była to raczej recytacja, a nie przedstawienie. S.K.

ZE SWIATA.

Mistrz Paderewski gra znakomicie w brydża.

Brydż kontraktowy jest ulubioną rozrywką Paderewskiego. „Granie w brydża nie wymaga żadnego intelektualnego wysiłku", powiedział mistrz tonów. Lubi on zabawiać się nim po koncercie. Państwo E. Schelling w N. Jorku podejmowali Paderewskiego na drugi dzień po jego koncercie w Madison Square Garden, urządzonym na rzecz bezrobotnych wobec 16,000 słuchaczy. „Paderewski jest bardzo dobrym graczem w brydża", zaznacza p. Schelling. „Nigdy nie miesza swych kart, ale pamięta każdą. Nie stosuje się on do żadnych z przyjętych form gry, ale jego pamięć w grze w karty jest fenomenalna".

Bandyta w czarnej masce.

20 letni chłopiec pragnie przeżyć romans kryminalny.

Handlarka starzyzny Marja Leupold, zam. w Gross-Enzersdorf doniosła tamtejszej żandarmerji, że onegdaj gdy była ze swą siostrą sama w mieszkaniu, nagle wdarł się do pokoju czarno odziany mężczyzna, z czarną maską na twarzy, który nie mówiąc ani słowa zagroził jej czemś co w świetle lampy wyglądało jak rewolwer. Wówczas jej mały piesek przyskoczył do zamaskowanego i począł go szarpać za ubranie. W ten sposób wygnał go aż do drzwi, poczem nieznany osobnik ulotnił się, nie wypowiedziawszy ani słowa. Co ten nieznany mężczyzna od niej chciał i po co przyszedł tego nie umiała kobiecina powiedzieć, przypuszczała jedynie, że chciał ją okraść. Po kilkunastu godzinach zaledwie ustalono nazwisko napastnika, którym okazał 20-letni praktykant stolarski Johann Szuster. Policja schwytała go i osadziła w areszcie. W czasie badania, zeznał on, że miał on zamiar naiwną kobiecinę jedynie nastraszyć. Ostatnio czytał on bowiem romans kryminalny, w którym autor opisuje malowniczo napad rabunkowy. Celem przekonania się jak podobny napad wygląda w rzeczywistości, zainscenizował całą awanturę.

Ogłoszenie.

N.E. 1051-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5,) ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1932 r. od godziny 10-ej z rana w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do JÓZEFA DWORACZKA, mianowicie: samochodu półciężarowego ocenionych na zł. 1000.

Dnia 1 kwietnia 1932 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA**.

Z KRAJU.

Tani prąd elektryczny.

Elektrownia miejska w Gdyni opracowała projekt nowej taryfy na prąd elektryczny. Opłaty będą pobierane wedle następującej zasady:

Ustala się kontyngent minimalnego zużycia prądu, w cenie 80 groszy za kilowat. Po przekroczeniu zużycia minimum prądu, nastąpi obniżka stawek 35, 20, a nawet 15 groszy za kilowat.

Projekt będzie rozpatrzony przez władze nadzorcze miejskich zakładów elektrycznych i ma wejść w życie już z dniem 1 maja.

Gdynia po wprowadzeniu tego projektu w życie, będzie pierwszem miastem, które zastosuje u siebie system, rozpowszechniony oddawna zagranicą.

Ruina świetnego muzeum.

Ze Lwowa donoszą o coraz większem upadku świetnego do niedawna Muzeum Dzieduszyckich.

Muzeum to powstało dzięki staraniom i z funduszów hr. Dzieduszyckiego i obejmowało bogate zbiory dotyczące przyrody, folkloru i sztuki ludowej całej Polski.

W zbiorach Muzeum mieszczą się zabytki niezmiernie rzadkie, jak całkowity szkielet mamuta lub nosorożec kopalny, który do niedawna był unikatem na całym świecie.

Muzeum poza działem wystawowym skupiało szereg pracowników naukowych, prowadziło własne wydawnictwo i utrzymywało żywy kontakt z ważniejszemi centrami naukowemi krajów cywilizowanych.

Od roku Muzeum jest nieczynne. Gmach został zamknięty „na mur" — personel naukowy i pomocniczy zwolniony. Zamknięto dopływ światła, wyłączono telefon.

W niesprzątanych, niewietrzonych, nieopalanych salach — w zastraszający sposób niszczeją bezpowrotnie z takim trudem zbierane cenne okazy flory i fauny krajowej.

Mimo, że Muzeum powstało staraniem osoby prywatnej, jednakże gmina miejska powinna podtrzymywać tę ważną placówkę naukową. Magistrat lwowski niema wszakże na to funduszów.

Jeszcze niedawno licznie odwiedzane Muzeum zyskało obecnie w mieście popularną nazwę „martwy dom"...

Oblężenie warownej kryjówki komunistycznej.

Policja katowicka wpadła na trop kilku komunistów, mieszkających w tajemniczym domku za Katowicami, na t. zw. Bugłowiźnie. Onegdaj w nocy policja otoczyła dom na pustkowiu, z którego posypały się strzały rewolwerowe. Po wrzuceniu kilku granatów łzawiących do wnętrza domu, strzały ucichły. Wtedy policjanci wtargnęli do środka, ale dom był pusty. Okazało się, że komuniści wyszli tajnem przejściem podziemnem, którego ujście zamaskowane jest krzakami. Tam zapewne czekał na wywrotowców samochód, którym zbiegli i dotychczas nie zostali ujęci.

Uparty samobójca rakarz.

W Krakowie popełnił onegdaj zamach samobójczy Jan Szot, rakarz z Tarnowa. Szot otruł się jodyną. Od-ratowany przez lekarza pogotowia udał się natychmiast do apteki, kupił dwie buteleczki jodyny i wychylił ich zawartość. Wezwano pogotowie, które przewiozło upartego desperata do szpitala.

Wybitny uczony w Warszawie.

Odczyt i niezwykłe eksperymenty dawnego legjonisty.

Niezwykły raid samochodowy odbędzie się w środę, 6 bm. o godz. 12.30 w Warszawie. Z przed Hotelu Europejskiego wyruszy samochód, którym kierować będzie człowiek z zawiązanemi oczami.

Eksperymentu tego podjął się dr. E. M. Langsner, były legjonista.

Dr. Langsner będzie miał oczy nie tylko zawiązane, ale i szczelnie zaklejone, tak że widzenie będzie niemożliwe.

Raid odbędzie się głównemi ulicami miasta, przyczem kontrolować go będzie po drodze komisja znawców.

9 kwietnia stanie po raz pierwszy w obliczu publiczności polskiej jeden z najsłynniejszych Polaków na kuli ziemskiej, wybitny eksperymentator, na polu psychologji doświadczalnej. Dr. A. M. Langsner, członek Instytutu Psychologicznego w Indjach (Tinnevelly). Wyjątkowe stanowisko doradcy rządów i mężów stanu szeregu republik amerykańskich zawdzięcza dr. A. M. Langsner swym fenomenalnym sukcesem w dziedzinie psychokryminologji, analizy charakterów, langsneryzmu, magnetyzmu, psychopedagogji, mowy psychofizycznej i penetracji psychologicznej. Jego dokonania (między innemi wyświetlenie tajemniczej śmierci lorda Carnavona) oraz występy we wszystkich częściach globu zyskały mu sławę międzynarodową, uznanie świata naukowego i aplauz prasy wszelkich odcieni. W Polsce, gdzie sfery legjonowe pamiętają go, jako jednego z pierwszych ułanów Beliny, popularnego w I-ej Brygadzie pod nazwą „Magika legjonowego", dr. A. M. Langsner wystąpi po raz pierwszy jedyny przed powrotem do Ameryki w sobotę, 9 bm. w sali Filharmonji i zademonstruje na seansie doświadczalnym wysoce interesujące eksperymenty z zakresu psychokryminologji (wykrywanie przestępstw), magnetyzmu, badań charakterologicznych, langsneryzmu (usuwanie jąkania się), mowy psychofizycznej, naświetlania losu wielkich ludzi (tragedja Lindbergha i samobójstwo Kreugera) itd.

Od wzniosłych kazań do złodziejstwa.

Schwytanie oszusta w sutannie.

Wzniosłych kazań nasłuchać się można było w czasie wizytacyj „księdza" Bronisława Skierko. Dziwny to był ksiądz. Nie miał parafji, ani nawet stałego miejsca zamieszkania.

Nie wynikało to jednak z miłości do ubóstwa, Skierko bowiem niejednokrotnie dowiódł, że nie pogardza bynajmniej rozkoszami tego świata. Najważniejsze jest to, że Skierko wogóle nigdy księdzem nie był, a nieprawnie nosił od wielu lat sukienkę duchowną, zdejmując tylko wtedy, kiedy na przymusowo zamieniono na szary strój więzienny.

Proceder udawania kapłana oddawna daje oszustowi pokaźne dochody. Od wielu lat Skierko odbywał swoją pielgrzymkę. Obchodził wsie, karał, karcił, wyciągał ręce do... pocałunków i — po ofiary. Powodziło mu się nieźle, bowiem nikt w „złotoustym" kapłanie nie podejrzewał oszusta i datki sypały się obficie.

W ostatnich czasach sprytny oszust był nieuchwytny. Slady swojej bytności pozostawiał w całej Polsce i po szukiwano go do stukilkudziesięciu spraw o oszustwa i kradzieże, narazie jednak bezskutecznie. Wreszcie oszust przybył do Warszawy i to go zgubiło.

W pewnem mieszkaniu, gdzie wyjątkowo gorąco przemówił do serc słuchaczy, zapytano go, z jakiej też parafji pochodzi? Zmieszany Skierko wymienił jakąś parafję i pech chciał, że ktoś z obecnych znał tamtejszego proboszcza. Sprawa się wydała i samozwańczego „kapłana" aresztowano.

Skierko powędrował nie poraz pierwszy, a zapewne i nie ostatni do więzienia. Tym razem prawdopodobnie posiedzi dłużej, skoro zwali mu się na kark stokilkadziesiąt spraw odrazu.

Awanturniczy skazaniec w sali sądowej.

Aresztowanie rodziny opryszka.

Sala 4-ta Sądu Apelacyjnego w Warszawie była wczoraj terenem głośnej awantury.

Odbywała się rozprawa przeciwko Wiktorowi Tonnerowi i Stefanowi Pakule, skazanym przez sąd okręgowy po 3 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo w kłótni.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Gdy przewodniczący rozprawie, sędzia Janowski skończył czytanie motywów wyroku, oskarżony Tonner zerwał się z ławy, przesadził balustradę, oddzielającą go od sali i z okrzykiem: „Ja wam pokażę!..." — rzucił się w stronę stołu sędziowskiego.

Zastąpił mu drogę, pełniący służbę na sali, policjant i wykręciwszy mu rękę obezwładnił go. Z ławek dla publiczności wybiegło na środek sali kilka osób i krzycząc coś, usiłowało wyrwać skazanego z rąk policjanta. Nadbiegli jednak na pomoc policjanci udaremnili to. Tonnera wespół z Pakułą, który przez cały czas awantury zachowywał się spokojnie, odwieziono do więzienia.

Na sali zatrzymano kilka osób, które usiłowały odbić Tonnera z rąk policji. Po wylegitymowaniu okazało się, że są to bliscy krewni skazanego.

Z życia Polaków za oceanem.

Zaprzańcy chcieli zmienić nazwisko

Edward Łukowski (lat 20, 96 Milton St., Greenpoint) wniósł podanie do brooklyńskiego sądu najwyższego o zatwierdzenie zmiany nazwiska Łukowskiego na Lucas, Łukowski zaznaczył, że tak on, jak i brat jego, od dłuższego czasu używają nazwiska Lucas i znani są pod niem. Dalej w podaniu zaznaczył on, że ojciec jego zaginął przed dziesięciu laty, a matka nie żyje. Sędzia Strong, odrzucając prośbę Łukowskiego o zmianę nazwiska, zaznaczył, że ojciec ich może się odnaleźć i powrócić, a wtenczas nie mógłby ich odszukać pod zmienionem nazwiskiem.

Wesoły koniec komedji imigracyjnej.

Dzięki sędziemu federalnemu Johnowi P. Barnes, zakończoną zostanie jedna z najdziwniejszych komedji pomyłek, które stanęły w poprzek romansowi. Oto w ubiegłym roku, w sierpniu, ten sam sędzia skazał na piętnaście dni więzienia Stefanję Początek, która nielegalnie przyjechała do Chicago z Polski, mianowicie dostała się tu na podstawie sfałszowanego certyfikatu urodzenia. Ale wtedy, gdy Stefanja była w więzieniu, zakochał się w niej na zabój policjant Józef P. Kiljan, wdowiec i ojciec trojga dzieci. Udał się więc do sędziego i prosił go, by unieważnił wyrok deportacyjny na Stefanję Początek, bo on chce ją poślubić, otoczyć ją potężną opieką obywatela potężnego Wuja Sama i... „niech bawi moje dzieci". Sędziego, który też kiedyś był młodym, wzruszyła miłość Kiljana i pozwolił na małżeństwo, które na poczekaniu zawarto, a po ślubie uszczęśliwiony policjant Kiljan zabrał swą młodą małżonkę Stefanję, z domu Początek, w podróż poślubną do Kanady. Kiedy jednakże odprawili miodowy miesiąc w Kanadzie i chcieli powrócić do Chicago, zatrzymano ich na granicy. Kiljana przepuszczono, a Stefanję zatrzymano, bo... prawo nie pozwola. I pozostawała Stefanja Kiljan z domu Początek, od września do teraz w Kanadzie. Sędzia Barnes znów wzruszył się niedolę słomianego wdowca Kiljana i przesłał do władz imigracyjnych w Waszyngtonie swe orzeczenie, że władze sądowe nie mają nic przeciw temu, by Stefanja przyjechała do swego męża i do jego dzieci.

Rodzina nędzarzy.

Pośród pustych skrzyń, zastępujących meble, bez światła, gazu i jedzenia w N. Jurku w domu pod numerem 1802-im 2 nd Avenue, znaleziono rodzinę Szulców, składających się z rodziców i trojga małych dzieci. Cała rodzina tak była wynędzniała i głodna, że lekarze oświadczyli, iż muszą oni pobyć długi czas w szpitalu, nim wrócą do sił i drowia. Niefortunną rodzinę znalazł policjant Ruffino, gdy pewien człowiek w łachmanach zbliżył się do niego i przedstawił się jako Szulc, prosząc o pomoc dla swojej rodziny. Po udaniu się na miejsce policjant zawezwał ambulans i zabrano całą rodzinę do szpitala Metropolitan.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 7 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Odczyt rolniczy.
12.35 XXII koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L. O. P. P.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Koncert kameral.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Tr. z Konserwatorjum Warsz.
22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.50 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
23.10 Muzyka tan. z danc. Oaza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99